

Rozdział 12

Jeden z więźniów zdołał jednak jakimś sposobem wyrwać się spod straży więziennej i uciec w chwilę po ogłoszeniu wyroku. Był nim Niewierny. Udało mu się nawet wymknąć poza obręb miasta Ludzkiej Duszy i zacząć się w jakichś dziurach, tam oczekując sposobnej chwili, aby znów miastu Ludzkiej Duszy szkodzić i pomścić się za swoje doświadczenia.

Gdy pan Prawy, dowódca straży więziennej spostrzegł, że stracił swego więźnia, ogromnie się tym zmartwił, więzień ten był bowiem omal że najgorszym z całej szajki. Udał się więc natychmiast do pana Burmistrza, pana Kronikarza i pana Silnej Woli z tą sprawą, prosząc o wydanie rozkazu, by więźnia natychmiast zaczęto szukać w całym mieście Ludzkiej Duszy. Rozkaz został natychmiast wydany, ale zbiega nie udało się już nigdzie znaleźć w Ludzkiej Duszy. Dowiedziano się tylko tyle, że jeden lub dwóch mieszkańców widziało go, jak przez krótką chwilę ukrywał się po dziurach tuż poza obrębem miasta, ktoś inny znów widział go w chwili, gdy uciekał z Ludzkiej Duszy. Jeszcze jeden czy dwóch innych twierdziło, że widzieli go jak biegiem pędził poprzez pola na drugą stronę równiny. Wreszcie, gdy już był daleko, niejaki pan Widział-to stwierdził, że uciekinier błakał się przez pewien czas po suchych miejscach, aż wreszcie spotkał się z Diabolusem - swoim przyjacielem. Oczywiście spotkanie ich nastąpiło nie gdzie indziej, jak tylko na wzgórzu Piekielnej Bramy. Jakże smutną historię opowiedział ów stary pan Diabolusowi o zmianach, których Emanuel dokonał w Ludzkiej Duszy.

Po pierwsze o tym, że po pewnej zwłoce miasto Ludzka Dusza otrzymała zupełne przebaczenie z rąk Emanuela i że zaprosili go, aby wszedł do miasta i oddali mu zamek, aby zeń uczynił swoją własną rezydencję. Opowiedział również, jak zaprosili do miasta Królewskich żołnierzy, przy czym każdy chciał mieć ich u siebie; jak przyjęli Księcia i jego armię przy dźwiękach bębnów i piszczałek, śpiewem i z tańcami. „Największy ból sprawiło mi jednak”, ciągnął dalej stary Niewierny, „że zburzył on, ojciec mój, twój wizerunek i umieścił na jego miejscu swój, zdjął z urzędu twoich oficerów i urzędników i na ich miejsce mianował swoich, a co więcej, ów buntownik Silna Wola, o którym nikt by nie pomyślał, że będzie w stanie od nas się odwrócić, obecnie jest zupełnie tak samo w łaskach Emanuela, jak poprzednio był w łaskach u ciebie. Tenże Silna Wola otrzymał specjalny rozkaz i upoważnienie od swojego Mistrza do wyszukania i zaareztowania, a następnie stracenia wszystkich, ale to wszystkich Diabolian, jakich tylko znajdzie w Ludzkiej Duszy. I rzeczywiście do chwili obecnej Silna Wola już uwięził ośmiu z najwierniejszych sług mojego pana w Ludzkiej Duszy. Co więcej, ze smutkiem muszę to powiedzieć, że tych wszystkich postawiono przed sądem, skazano na śmierć, a w chwili obecnej zapewne już będzie po ich egzekucji, która miała mieć miejsce w Ludzkiej Duszy. Powiedziałem panu memu o ośmiu, ja zaś miałem być dziewiątym, któremu zaiste wypadłoby pić z tego samego kubka, gdyby nie chytrość, dzięki której udało mi się, jak widzisz, umknąć z ich rąk”.

Gdy Diabolus usłyszał tę smutną relację, ryknął tak potężnie, że aż niebo zaciągnęło się chmurami. Smok ten przysięgł wówczas, że zemści się na Ludzkiej Duszy za to, co się stało. Postanowili więc, zarówno Diabolus, jak i jego stary przyjaciel Niewierny, aby odbyć wielką naradę, w jaki sposób zdobyć miasto Ludzką Duszę z powrotem.

Zanim jednak to miało miejsce, nastał dzień egzekucji skazanych więźniów w Ludzkiej Duszy (Kol. 3, 5). Zostali więc przyprowadzeni na miejsce kaźni przez mieszkańców Ludzkiej Duszy - i w nader uroczysty sposób ukrzyżowani (Gal. 5, 24). Księżę oświadczył bowiem, że Ludzka Dusza musi to uczynić własną ręką, „tak abym zobaczył”, wyraził się on, „gotowość obecnie odkupionej Ludzkiej Duszy do

zachowania mego słowa i wypełnienia moich rozkazów; abym mógł pobłogosławić Ludzkiej Duszy w tym czynie. Wielką radość sprawiają mi dowody szczerości; niechaj zatem ręka Ludzkiej Duszy pierwsza spocznie na tych Diabolianach, aby ich zgładzić”

Tak więc miasto Ludzka Dusza straciło ich stosownie do rozkazu Księcia. Nie możecie sobie jednak wyobrazić, jak ciężkie zadanie miało miasto Ludzka Dusza w uśmierceniu ich, gdy zostali przybici do krzyża, aby na nim umrzeć. Skazańcy wiedząc bowiem, że muszą umrzeć, a mając w sercach swych nieprzemoloną nienawiść do Ludzkiej Duszy, nawet pod krzyżem stawiali mieszkańcom Ludzkiej Duszy opór z całej siły (Gal. 5, 17), tak, że zmuszeni byli błagać generałów Króla i ich żołnierzy o pomoc. Wielki Szaddai miał w mieście swojego Sekretarza, który był wielkim miłośnikiem mieszkańców Ludzkiej Duszy, a ten również znajdował się na miejscu egzekucji; gdy usłyszał wołanie ich o pomoc wobec oporu stawianego przez skazańców, powstał z miejsca, na którym się znajdował, podszedł do mieszkańców Ludzkiej Duszy i położył swoje ręce na ich ręce i w ten sposób udało im się wreszcie ukrzyżować owych Diabolian, którzy byli plagą, smutkiem i zgorszeniem Ludzkiej Duszy (Rzym. 8, 13).

Gdy to dobre dzieło zostało wykonane, Książę przybył z zamku do mieszkańców Ludzkiej Duszy, aby z nimi porozmawiać, pocieszyć ich i posilić ich dłonie w tego rodzaju pracy. Powiedział im również, że przez ten czyn udowodnili mu, że prawdziwie go miłują, zachowują jego przykazania i mają staranie o jego cześć. Powiedział im również (aby nie myśleli czasem, że będą poszkodowani), że spośród nich samych mianuje im innego dowódcę i że generał ten będzie dowodził tysiącem żołnierzy dla dobra i korzyści obecnie kwitnącego miasta Ludzkiej Duszy.

Wezwał więc do siebie jednego ze swoich sług, któremu na imię było Oczekujący-rozkazów i polecił mu udać się prędko ku bramie zamkowej i tam zapytać o niejakiego pana Doświadczenie (Rzym. 5, 4), który usługiwał zacnemu generałowi Wierze, a znalazłszy go, rozkazać mu natychmiast udać się do Księcia. Sługa rozkaz Księcia Emanuela wykonał natychmiast i znalazł wspomnianego młodego człowieka przyglądającego się, jak generał ćwiczył swoich żołnierzy na dziedzińcu zamkowym. Pan Oczekujący-rozkazów rzekł więc do niego: „Panie, Książę życzy sobie, abyś natychmiast udał się do Jego Wysokości”. Przyprowadził go więc do Emanuela, a gdy pan Doświadczenie znalazł się przed jego obliczem, złożył mu głęboki ukłon. Pan Doświadczenie był znany wszystkim mieszkańcom miasta, jako że się urodził i został wychowany w Ludzkiej Duszy; znali go już jako męża o statecznym zachowaniu się i wielkiej odwadze, a także jako człowieka we wszelkich sprawach nader rozsądnego. Był on przy tym piękny, ładnie się wysławiający i cieszący się wielkim powodzeniem we wszelkich przedsięwzięciach. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Ludzkiej Duszy ogromnie się ucieszyli, gdy spostrzegli, że i Książę zainteresował się Panem Doświadczeniem i że miał zamiar mianować go generałem.

Jednomyślnie skłonili więc swe kolana przed Emanuelem i gromkim głosem krzyknęli: „Niechaj Emanuel żyje na wieki!” Wówczas rzekł Książę do owego młodzieńca, który stał przed jego obliczem: „Doświadczenie! Umyśliłem, aby obdarzyć cię stanowiskiem, z którym związane jest zarówno zaufanie jak i honor”. Słyszając te słowa, młody człowiek skłonił głowę i oddał Księciu cześć, wyrażając ją słowami modlitwy. „Masz bowiem być generałem, dowódcą nad przeszło tysiącem żołnierzy w moim ukochanym mieście Ludzkiej Duszy”. Wówczas generał zawołał: „Niech żyje Król!” Następnie Książę wydał rozkaz swemu Sekretarzowi, aby niezwłocznie zredagował nominację dla pana Doświadczenie, jako dowódcy nad tysiącem żołnierzy. Po napisaniu tej nominacji Książę rzekł: „Proszę mi ją podać, abym mógł przyłożyć na niej moją pieczęć”. Życzeniu Księcia stało się zadość. Nominacja została przyniesiona do Księcia, a on na niej położył swoją pieczęć, po czym Książę posłał ją do nowomianowanego generała przez pana Oczekującego-rozkazów.

Gdy tylko generał otrzymał swoją nominację, zatrąbił na znak aby się doń zgłaszali ochotnicy, i rzeczywiście zaczęło się do niego zgłaszać wielu młodych ludzi. Ba, najślawniejsi i najznakomitsi obywatele miasta posłali swoich synów, aby się zaciągnęli w szeregi pod jego dowództwem. W ten sposób generał Doświadczenie stanął pod rozkazami Emanuela dla dobra miasta Ludzkiej Duszy. Jako swego adiutanta mianował pana Wprawnego, a trębaczem pana Pamięć. Nie ma potrzeby, abym wyszczególniał jego podoficerów. Sztandar jego był koloru białego, a na nim wyhaftowany martwy lew i martwy niedźwiedź. A tak Księżę powrócił do swoich królewskich apartamentów.

Jak tylko tam przyszedł, zjawili się również i starsi miasta Ludzkiej Duszy, a mianowicie pan Burmistrz, pan Kronikarz i pan Silna Wola, w celu złożenia gratulacji i szczególnego podziękowania z racji jego wielkiej miłości, troski i zmiłowania serdecznego, okazanego swemu na zawsze zobowiązanemu do wdzięczności miastu Ludzkiej Duszy (Kol. 1, 12-13). Po spędzeniu dłuższej chwili przed obliczem Księcia i dokonaniu tej radosnej ceremonii, starsi miasta powrócili do swoich domów.

W tym samym czasie Emanuel zarządził również rewizję ich konstytucji, mając na uwadze usunięcie zauważonych w niej usterek i pragnąc ją rozszerzyć (Żyd. 8, 10-12), tak aby jeszcze więcej ulżyć mieszkańcom Ludzkiej Duszy w wypełnianiu ich obowiązków. Uczynił to zupełnie bez jakiegokolwiek prośby z ich strony, a wyłącznie powodowany szczerością i szlachetnością. Kazał sobie bowiem przynieść ich poprzednie ustawy i przyjrzawszy się im, rozkazał odłożyć je na bok, mówiąc: „To, co wiotczeje i starzeje się, bliskie jest zniszczenia (Żyd. 8, 13). Miasto Ludzka Dusza będzie miało nowe ustawy, daleko stalsze i trwalsze”. A oto najważniejsze punkty tej ustawy:

„Emanuel Księżę Pokoju, wielce miłujący miasto Ludzką Duszę, w imieniu własnym i mego Ojca, nadaje niniejszym z łaski mej i zapisuję na własność i dziedzictwo miastu Ludzkiej Duszy:

Po pierwsze: pełne i wieczne przebaczenie wszystkich win, szkód i przestępstw popełnionych przez nich przeciw memu Ojcu, przeciw mnie, ich sąsiadom, albo też sobie samym (Efez. 1, 7).

Po drugie: daję im ten święty Zakon i mój Testament wraz ze wszystkim, co w nim jest zawarte, ku ich wieczystemu pocieszeniu i pokrzepieniu.

Po trzecie: daję im również część tej samej łaski i dobroci, która znajduje się w sercu mego Ojca i w moim (2 Piotr. 1, 4).

Po czwarte: daruję im i nadaję na zawsze świat i to wszystko, co w nim się znajduje, aby mogli używać tych rzeczy dla swego dobra; mocy tej będą używać wszakże w taki sposób, aby przyczyniło się to do powiększenia chwały mego Ojca i mojej, a także ku ich pociesze. Daruję im nawet pożytek tak z życia jak i z śmierci, z rzeczy obecnie istniejących i z rzeczy przyszłych (1 Kor. 3, 21-23). Takiego przywileju nie będzie posiadać żadne inne miasto czy księstwo, a wyłącznie cieszyć się nim będzie Ludzka Dusza.

Piąte: daję im prawo wstępu, za darmo i o każdej porze do mojego pałacu (zarówno tego, który znajduje się na wysokościach, jak również i do tego, który znajduje się nisko), a to w tym celu, aby mogli oznajmiać mi wszystkie swoje życzenia (Jan 16, 24), a równocześnie obiecuję, że naprawię wszystko to, co byłoby dla nich krzywdzące.

Szóste: daję niniejszym prawo, pełną moc i autorytet do wyszukiwania, uwięzienia i stracenia wszystkich i wszelkiego rodzaju Diaboli, którzy by kiedykolwiek pojawili się, lub przybyli skądś do Ludzkiej Duszy (Łuk. 10, 19).

Siódme: dają ponadto autorytet mieszkańcom miasta Ludzkiej Duszy, aby mogli sprzeciwić się posiadaniu ich praw czy przywilejów przez wszelkich przybyszów i obcych, a również przez ich potomstwo (Rzym. 6, 12). Wszystkie te przywileje bowiem, które nadają memu sławnemu miastu Ludzkiej Duszy, posiadać mają wyłącznie dawni obywatele i prawdziwi mieszkańcy tego miasta, oni i ich prawowite potomstwo po nich.

Natomiast wszyscy Diaboli, jakiego by nie byli pochodzenia, urodzenia, z jakiegokolwiek kraju czy królestwa - żadnej części w prawach tych mieć nie będą zupełnie”.

Gdy więc miasto Ludzka Dusza otrzymało ten wspaniały dokument (który w całości jest nieskończenie większy od niniejszego wyciągu, jaki wam przedłożyłem), został on niezwłocznie zanesiony na miejsce publicznych proklamacji, czyli na plac targowy, gdzie pan Kronikarz przeczytał go w obecności wszystkich mieszkańców miasta. Po odczytaniu, dokument został z powrotem zanesiony do bram zamku, i tam wszystkie słowa jego zostały wyryte złotymi literami na podwojach zamkowej bramy, a to w tym celu, aby wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy mogli w każdej chwili przypominać sobie, jak wielką zostali obdarzeni wolnością przez swego Księcia (podwoje były widoczne bowiem z każdego miejsca, i gdzie by kto się nie udał, zawsze miał je na oku) - a tak, aby na każdy czas rosła w nich radość, a także aby odnawiała się ustawicznie ich miłość do ich wielkiego i dobrego Emanuela.

Czy wyobrażacie sobie jak wielka radość i pociecha napełniła serca mieszkańców Ludzkiej Duszy? Rozdzwoniły się dzwony, zagrali i zaśpiewali wędrowni pieśniarze, ludzie tańczyli, generałowie wydawali okrzyki, powiewały na wietrze chorągwie, rozbrzmiewały srebrne trąby - ale Diaboli radzi by byli pochować swe głowy, mieli bowiem wygląd taki, jak gdyby od dawna już byli trupami.

Gdy przeminęły uroczyste chwile, Książę raz jeszcze wezwał starszych miasta Ludzkiej Duszy i przeprowadził z nimi naradę w sprawie specjalnego usługiwania, które miał zamiar wprowadzić między ludem: usługiwania, które miałyby na celu objaśnianie i pouczanie w sprawach dotyczących ich obecnego i przyszłego stanu.

„Możecie bowiem być pewni” - powiedział im Książę - „że sami bez nauczyciela i przewodnika nie będziecie wiedzieli, a jeślibyście nawet wiedzieli, to nie będziecie mieli pewności, czy wykonujecie, czy też nie wykonujecie wolę mego Ojca” (Rzym. 10, 13-17).

Starsi miasta Ludzkiej Duszy zakomunikowali to mieszkańcom i wnet zbiegło się całe miasto, gdyż rzecz ta (jak zresztą wszystko, co czynił Książę obecnie) bardzo się wszystkim podobała. Jednomyslnie postanowili zwrócić się do Jego Królewskiej Mości z prośbą, aby niezwłocznie zechciał ustanowić pomiędzy nimi takie usługiwanie, dzięki czemu mogłaby być udzielana im nauka zarówno ustaw i praw, jak i przykazań i sądów tak, aby mogli zostać utwierdzeni we wszelkiej dobrej rzeczy. Książę odpowiedział, że spełni ich życzenie i że ustanowi dwóch nauczycieli pośród nich: jeden będzie pochodził z Dworu jego Ojca, drugi zaś będzie rodem z Ludzkiej Duszy.

„Ten, który pochodzi z Dworu Ojca mego”, powiedział Książę, „jest Osobą posiadającą nie mniejsze walory i majestat od mego Ojca i ode mnie, jest nim Pan Główny Sekretarz domu Ojca mego, który jest, i zawsze był tym, który głównie ustanawiał wszystkie prawa mego Ojca (2 Piotr. 1, 21), ktoś, kto jest szczególnie wspaniale wyćwiczony we wszelkiego rodzaju tajemnicach i w ich wykładaniu, i to równie dobrze, jak mój Ojciec i ja sam (Jan 16, 13). Jeśli chodzi o ścisłość, pomiędzy nami istnieje jedność natury, szczególnie zaś objawia się to w miłości i trosce o wieczne dobro miasta Ludzkiej Duszy. On będzie waszym głównym Nauczycielem, gdyż on, i tylko on jest w stanie wyjaśnić wam wszystko, co

dotyczy wysokich i nadnaturalnych rzeczy. On też jedynie zna drogi i metody mego Ojca, które stosuje na swoim Dworze. Nikt też nie potrafi objawić i pokazać, jak serce mego Ojca skłania się na każdy czas i przy każdej sposobności ku Ludzkiej Duszy. (Bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, tylko duch człowieczy, który w nim jest. Także też i tego, co jest w Ojcu moim, nikt nie wie, tylko ten wysoki i potężny Sekretarz - (1 Kor. 2, 11). Nikt też nie jest w stanie równie dobrze objaśnić Ludzkiej Duszy, co ma czynić, aby zachować się w miłości mego Ojca (Rzym. 5, 5). On również potrafi przywrócić waszej pamięci to, coście stracili (Jan 14, 26), oraz powiedzieć wam, co się stanie potem (Jan 16, 13). Jest zatem rzeczą konieczną, aby ten Nauczyciel zajął pierwsze miejsce (i to zarówno w waszych uczuciach, jak też w waszych poglądach) przed tym drugim nauczycielem, którego wam wyznaczę. Jego wielka godność osobista, doskonałość jego nauki, jak również wielka biegłość jemu tylko właściwa, dzięki której będzie mógł wam pomóc w pisaniu próśb do mego Ojca o udzielenie wam pomocy - w sposób memu Ojcu przyjemny, winna sprawić w waszych sercach miłość i bojaźń w stosunku do niego, a także gorące pragnienie, aby go nigdy nie zasmucić. Każdą jego wypowiedź cechować będzie moc i życie, a co więcej, potrafi napełnić nimi również wasze serca. Osoba ta potrafi uczynić was prorokami, tak że będziecie w stanie powiedzieć, co się stanie w przyszłości. Jego będziecie musieli prosić o sformułowanie wszystkich waszych próśb do mego Ojca i do mnie, a bez otrzymania wpierw jego wskazówek i rad nie dopuścicie niczemu wtargnąć do miasta lub zamku Ludzkiej Duszy, gdyż może to być obrzydliwością lub zasmuceniem dla tej dostojnej Osoby.

Uważajcie więc, powiadam wam, abyście nie zasmucili tego Nauczyciela, w przeciwnym bowiem razie może się on obrócić przeciwko wam i walczyć z wami. Gdyby to się stało, niedola wasza byłaby większa aniżeli w wypadku, gdyby dwanaście legionów wojsk z Dworu Ojca mojego zostało wysłanych, celem stoczenia z wami bitwy.

Jeżeli (jak wam już powiedziałem) będziecie mu posłuszni i będziecie go obdarzali miłością, całym sercem nakłaniając się do jego nauki, gdy będziecie starali się pozostawać w społeczności z nim, rozmawiając z nim na każdy czas, to stwierdzicie, że jest on droższym skarbem dla każdego z was, aniżeli cały świat. Zaiste on to sprawi, że miłość Ojca mego rozlana będzie w sercach waszych, a tak Ludzka Dusza będzie najmądrzejszą i najbardziej błogosławioną z wszystkich narodów”.

Następnie Książę wezwał do siebie starego pana Sumiennego, który dawniej był Kronikarzem Ludzkiej Duszy i zakomunikował mu, że ze względu na to, iż był bardzo dobrze obznajomiony z prawami i sposobem zarządzania Ludzką Duszą, a był równocześnie wymowny, dzięki czemu był w stanie podawać do wiadomości wolę ich Mistrza odnośnie do wszystkich spraw - zarówno o charakterze społecznym, jak i ściśle domowym - postanowił zlecić mu usługiwanie w charakterze nauczyciela wszelkich praw, ustaw i sądów w pięknym i sławnym mieście Ludzkiej Duszy. „Obowiązkiem twoim będzie”, mówił Książę, „ograniczyć się wyłącznie do nauczania społecznych i naturalnych obowiązków oraz moralnych cnót; nie wolno ci natomiast pokusić się o wykładanie i objawianie tych wysokich i ponadnaturalnych tajemnic, które są ukryte wyłącznie w sercu mego Ojca Szaddai - tych rzeczy nie zna bowiem żaden człowiek, a objawiać może je tylko Sekretarz mego Ojca.

Ty jesteś urodzony w Ludzkiej Duszy, ale Wysoki Sekretarz mego Ojca pochodzi z mego Ojca. Analogicznie więc jak ty posiadasz znajomość praw i obyczajów tego terenu - on obznajomiony jest ze sprawami i wolą mego Ojca. Dlatego też, panie Sumienny, jakkolwiek uczyniłem cię nauczycielem i kaznodzieją w mieście Ludzkiej Duszy, to jednak jeśli chodzi o sprawy, które są znajome tylko Panu Sekretarzowi i których on będzie nauczał w tym mieście, ty musisz również być jego uczniem i uczyć się ich u jego stóp, podobnie jak będą to czynili wszyscy inni mieszkańcy Ludzkiej Duszy.

Musisz więc zwracać się do niego we wszelkich sprawach dotyczących wysokiego, ponadnaturalnego życia, aby otrzymać potrzebne ci informacje i wiedzę (2 Kor. 4, 6); jakkolwiek bowiem jest w człowieku duch, to jednak od natchnienia tej Osoby zależy zrozumienie. A więc pozostań pokorny i nie wynoś się nigdy, panie Sumienny, a pomnij na to, jak Diabolianie, którzy nie zadowolili się wyznaczonym im na początku stanowiskiem i pokusili się o zdobycie czegoś jeszcze bardziej wspaniałego - stali się obecnie więźniami przepaści! (Jud. 6). Bądź zatem pokorny i poprzestań na stanowisku, które otrzymałeś.

Uczyniłem cię wicekrólem mego Ojca na ziemi we wszystkich tych sprawach, które wymienilem poprzednio. Użyj więc mocy twojej w całej pełni i nauczaj Ludzką Duszę tych wszystkich rzeczy, używając nawet, w miarę potrzeby, i różgi, jeśli by nie usłuchali dobrowolnie twych rozkazów.

Wreszcie panie Sumienny, ponieważ jesteś stary i wielce osłabiony wieloma ciężkimi przeżyciami, daję ci niniejszym zezwolenie i prawo udawania się do mojego źródła i moich strumieni żywych wód kiedy tylko będziesz sobie tego życzył, a tam pić do woli z czerwonego jak krew soku moich winnych jagód albowiem rurami moimi zawsze płynie wino. Czyniąc to oczyścisz swój żołądek od wszelkich stęchłych, niepotrzebnych i szkodliwych substancji, a serce od równie szkodliwych humorów. Oświecę również twoje oczy i wzmocnię pamięć ku zachowaniu tego wszystkiego, czego uczy najszlachetniejszy Sekretarz Króla”.

Po ustanowieniu w ten sposób pana Sumiennego byłego Kronikarza, nauczyciela Ludzkiej Duszy (a tak zaszczytne stanowisko przyjął z wdzięcznością), Książę zwrócił się jeszcze z następującym przemówieniem do samych mieszkańców miasta:

„Patrzcie, jak bardzo was miłuję i jak bardzo o was się troszczę: oto do wszystkich innych już wam okazanych łask dodałem jeszcze i tę, że wam ustanowiłem nauczycieli, a mianowicie najszlachetniejszego Sekretarza, który będzie was nauczał wszystkich wspaniałych i wysokich tajemnic, oraz tego pana” (wskazując równocześnie na pana Sumiennego), który będzie was nauczał wszystkiego, co dotyczy spraw ludzkich, domowych i rodzinnych, gdyż na tym polegać będzie jego praca. To co powiedziałem nie oznacza, aby nie śmiał wam powtarzać tych rzeczy, których się dowiedział z ust Wysokiego Pana Sekretarza, lecz będzie się tylko wystrzegał, aby nie uchodzić za autora tych wysokich i tajemnych objawień; to bowiem należy wyłącznie do uprawnień, mocy, autorytetu i umiejętności samego Pana Wysokiego Sekretarza. Wolno o rzeczach tych mówić panu Sumiennemu, jak również i całemu miastu Ludzkiej Duszy - ba, a nawet, jeśli zajdzie potrzeba, niechaj każdy kładzie te rzeczy na serce swemu bliźniemu, ku pożytkowi całości. Pragnę, abyście tych rzeczy przestrzegali i czynili je, albowiem na tym polega wasze życie i przedłużenie waszych dni.

A teraz jeszcze jedną rzecz chciałbym powiedzieć memu ukochanemu Kronikarzowi i całemu miastu Ludzkiej Duszy: nie wolno wam przemyślać lub opierać się na żadnej z tych rzeczy, której on was będzie uczył - stosownie do otrzymanego zadania - jeśli chodzi o waszą ufność i nadzieję dotyczącą przyszłego świata; (przyszłego świata powiadam, gdyż zamierzam Ludzką Duszę obdarować innym światem, gdy ten obecny się zestarzeje) w tych bowiem sprawach winniście się opierać całkowicie na nauce tego, który jest waszym nauczycielem w pierwszym rządzie. Zaiste i panu Sumiennemu nie wolno spodziewać się życia z tego, co sam objawił (1 Kor. 2, 4-9). Polegać musi całkowicie tylko na nauce drugiego Nauczyciela. Niechajże więc pan Kronikarz się strzeże, aby nie przyjmować żadnej nauki, ani nawet jakiegoś szczegółu nauki, której nie otrzymał od swego nadrzędnego Nauczyciela - nie dając takim rzeczom miejsca nawet w ramach swej formalnej wiedzy”.

Książę w ten sposób załatwił sprawy sławnego miasta Ludzkiej Duszy i udzielił też starszym miasta pewnej bardzo ważnej przestrogi, a mianowicie odnośnie do zachowania się mieszkańców Ludzkiej Duszy w stosunku do wysokich i zacnych generałów, których otrzymał na Dworze swego Ojca, i których przyprowadził ze sobą do słynnego miasta Ludzkiej Duszy.

„Ci generałowie”, rzekł Książę, „miłują Ludzką Duszę i są to sami wybrani mężowie, wybrani spośród wielkiej rzeszy, jako najbardziej się nadający do prowadzenia wojen w służbie Szaddai przeciwko Diabolianom i dla zachowania miasta Ludzkiej Duszy. Polecam wam zatem, mieszkańcy kwitnącego miasta Ludzkiej Duszy, abyście nigdy nie odnosili się do tych generałów i ich żołnierzy ostro lub nieuprzejmie, jako że są to, jak już powiedziałem, wybrani specjalnie ludzie, najlepiej mogący usłużyć dla dobra Ludzkiej Duszy i chociaż mają oblicza i serca jak lwy i gotowi są w każdej chwili stanąć w obronie Ludzkiej Duszy przeciw wrogom Króla, to jednak najmniejsze zranienie ich czy najmniejsza obraza spowoduje, że serca ich będą zasmucone, a odwaga ich osłabnie, a nawet całkiem zniknie. Dlatego też, moi umiłowani, nie bądźcie nigdy w stosunku do moich dzielnych generałów i odważnych żołnierzy nieuprzejmi, lecz raczej miłujcie, posilajcie i pielęgnujcie ich, kładąc ich na łonie waszym - a wówczas nie tylko będą walczyli za was, ale sprawią, że uciekną od was wszyscy ci Diabolianie, którzy usiłują, jeśli byłoby to możliwym, doprowadzić was do zguby i całkowitej ruiny.

Gdyby zatem któryś z tych generałów kiedykolwiek osłabł lub zachorował i wskutek tego nie był w stanie wykonywać tej funkcji miłości, którą pragną wykonywać z całego serca (i co czynić będą jak długo pozostawać będą przy zdrowiu i siłach) -nie lekceważcie go, ani też nie miejcie go w pogardzie, lecz raczej posilajcie go i dodawajcie mu otuchy, choćby był umierający, albowiem generałowie ci są waszym płotem, waszą strażą, waszym murem, waszymi bramami, zamkami i sztabami. I chociaż będąc słabymi zdolni byliby do usługi w małym tylko stopniu, a raczej potrzebowaliby waszej pomocy (uważajcie, aby nie spodziewać się w takich chwilach wielkich rzeczy po nich!) - to jednak gdy są zdrowi, są zdolni, jak już się o tym przekonaliście, do wspaniałych wyczynów i znakomitych osiągnięć w bojach, których się podejmą dla waszej obrony.

A zresztą – jeśli oni byliby słabi, miasto Ludzka Dusza nie może być silna. I na odwrót: jeśli oni są silni, Ludzka Dusza nie może być słaba. Wasze bezpieczeństwo zależy więc od ich zdrowia i od waszej opieki nad nimi. Pamiętajcie również, że wszelkie choroby, na jakie mogliby zapaść, spowodowane byłyby zarażeniem się nimi nie od kogo innego, jak właśnie od mieszkańców Ludzkiej Duszy.

Te rzeczy wam powiedziałem, ponieważ leży mi na sercu wasze dobro i wasza cześć. Uważaj zatem, o moja Ludzka Duszo, abyś skrzętnie przestrzegała tego wszystkiego, co ci rozkazałem, gdyż od tego zależy nie tylko twoje powodzenie jako miasta w całości, powodzenie waszych starszych i waszych straży, waszych głównych wodzów, ale zależy też od tego dobro każdego pojedynczego mieszkańca. Uważajcie więc na to, co wam rzekł wasz Pan.

A dalej słuchaj moja Ludzka Duszo uważnie - muszę cię ostrzec, że pomimo naprawy wszystkich rzeczy, której dokonaliście obecnie, istnieje jednak poważny powód do ostrożności. Jestem bowiem tego pewien, a i wy o tym się przekonacie niebawem, że w Ludzkiej Duszy pozostało jeszcze szereg Diabolian - i to twardych, i nieprzejednanych, którzy teraz nawet, podczas gdy jestem z wami - a w daleko większym stopniu, gdy odejdę - knuć będą, spiskować i wymyślać sposoby, przy których pomocy by mogli sprowadzić na was zgubę i stan daleko gorszy od niewoli egipskiej. Są to wierni przyjaciele Diabolusa, dlatego też mówię wam: strzeżcie się! Dawniej zwykli byli mieszkać wraz ze swoim księciem na zamku, gdy Niewierny był burmistrzem tego miasta. Od czasu jednak, gdy ja tutaj przybyłem, trzymają się na uboczu, chowając się po murach, w jaskiniach, dziurach i w umocnieniach, które sobie porobili. Dlatego

też, Ludzka Duszo, zadanie twoje w tym względzie nie będzie bynajmniej łatwe - to jest aby ująć i uśmiercić ich wszystkich, stosownie do woli mego Ojca. Nie będzie też możliwym zupełnie pozbycie się ich bez uprzedniego zwalenia murów waszego miasta, czego znowu w żadnym wypadku nie zalecam wam uczynić. Zapytacie mnie więc zapewne, co robić. Jedna jest tylko rada: bądźcie czujni i mężnie sobie poczynajcie (1 Piotr. 5, 8); śledźcie baczenie, gdzie znajdują się ich jaskinie i wtedy na nich nacierajcie, a w żadnym wypadku nie idźcie na jakąś ugodę z nimi i nie zawierajcie z nimi pokoju. Miejsca, w których się ukrywają, a także jakiekolwiek propozycje pokojowe z ich strony miejcie za coś obrzydliwego, a wówczas między wami, a mną wszystko będzie dobrze (Mat. 6, 24). A oto krótka lista ich imion, którą wam podaję w tym celu, abyście byli w stanie lepiej rozróżnić kto jest prawdziwym obywatelem Ludzkiej Duszy, a kto nim nie jest: pan Nieczystość, pan Cudzołóstwo, pan Morderca, pan Gniew, pan Wszetecznik, pan Zwodniczy, pan Złe-oko, pan Pijaństwo, pan Zabawny, pan Bałwochwalca, pan Czarodziej, pan Rozerwanie, pan Rozpusta, pan Nienawiść, pan Kłótniwy, pan Rozruch-wszczynający i pan Heretyk. To są imiona kilku najważniejszych z nich, o Ludzka Duszo! Kilku tylko z tych, którzy pragną twojej wiecznej zguby. Czają się oni pragnąc wam zaszkodzić, a więc patrz pilnie, Ludzka Duszo, w Zakon twego Króla, a tam odnajdziesz ich podobizny i nauczysz się poznawać ich po pewnych charakterystycznych cechach, tam opisanych.

Jeśli by wolno im było swobodnie poruszać się po Ludzkiej Duszy (tak jakby sobie tego życzyli), wnet by jak skorpiony wyssali z was wnętrzości, ba, zatruliby waszych generałów, podcięli ścięgną waszych żołnierzy, złamaliby zamki i sztaby waszych bram i obróciliby obecnie kwitnące miasto Ludzką Duszę w dziką pustynię i kupę ruin (Izaj. 34). Stąd moje pragnienie, o moja Ludzka Duszo, abyś o tym dobrze wiedziała. Dlatego też w celu wzmocnienia waszej odwagi raz jeszcze udzielam tobie, mój panie Burmistrzu, tobie, panie Silna Wola i panie Kronikarzu wraz ze wszystkimi mieszkańcami Ludzkiej Duszy, pełne prawo i polecenie, abyście wyszukiwali, uwięzili i skazali na śmierć przez ukrzyżowanie wszelkiego rodzaju Diabolian, gdziekolwiek byście ich znaleźli czających się lub kręcących się wewnątrz, czy też poza murami miasta Ludzkiej Duszy (Kol. 3, 5).

Powiedziałem już poprzednio, że dałem wam w celu umożliwienia otrzymywania regularnej nauki dwóch nauczycieli. Nie są oni jednak jedynymi, którzy mogą wam usłużyć nauką: pierwsi bowiem moi czterej generałowie, których posłałem swego czasu przeciw mistrzowi i panu wszystkich Diabolian, którzy znajdowali się w Ludzkiej Duszy, mogą z całą pewnością wam pomóc - i niewątpliwie usłużą, jeśli ich o to poprosicie, nie tylko objaśnieniami w prywatnych rozmowach, lecz także publicznymi wykładami na temat tego wszystkiego, co dotyczy zdrowej nauki, pożytecznej dla poprowadzenia was po właściwej drodze (Dz. Ap. 20, 20). Gotowi będą do wygłaszania w Ludzkiej Duszy odczytów co tydzień, a nawet, jeśli tego zajdzie potrzeba i codziennie; a jeśli będziecie słuchać ich rad, to z całą pewnością wyjdzie wam to na dobre. Ale nade wszystko nie zaniedbajcie ujęcia i bezlitosnego zgładzania tych, których macie polecenie ukrzyżować.

A teraz, skoro wam już postawiłem przed oczyma owych łotrów i zdrajców, po imieniu ich wymieniając, powiem wam jeszcze i to, że niektórzy z nich wślizgną się pomiędzy was samych, aby was oszukać - i to udając bardzo religijnych (Mat. 7, 15). Jeśli więc nie będziecie czuwać, narobią wam takiej szkody, jakiej sobie nawet w tej chwili nie możecie wyobrazić.

Pokażą się wam oni bowiem z zupełnie innym obliczem, aniżeli z nazwisk ich, które wam poprzednio wymieniałem, należałoby przypuszczać. Dlatego też, o Ludzka Duszo, czuвай i bądź trzeźwa! Nie daj się oszukać". (Dz. Ap. 20, 29-30).

Gdy Książę w ten sposób na nowo ukształtował miasto Ludzką Duszę i pouczył jej mieszkańców odnośnie

do wszystkich tych rzeczy, których znajomość była dla nich pożyteczna, naznaczył dzień, w którym zebrać się miała cała ludność miasta, a to w celu udzielenia jej jeszcze jednej oznaki szczególnej czci, która przyozdobić miała Ludzką Duszę. Rzec ta miała odróżnić ich od wszystkich innych ludzi, narodów i języków, jakie można znaleźć w całym Wszechświecie. Nie trwało długo, a nadszedł ów naznaczony dzień i cała ludność miasta spotkała się z Księciem w pałacu Króla, gdzie Emanuel wygłosił do nich najpierw krótkie przemówienie, a następnie dokonał tego, co im powiedział i co im obiecał.

„Moja Ludzka Duszo!” rzekł do nich, „to, co mam zamiar obecnie uczynić, ma na celu utwierdzenie całego świata w świadomości, że jesteście moją własnością, a także umożliwienie wam samym rozpoznawanie się, a równocześnie odróżnianie wszystkich fałszywych zdrajców, którzy chcieliby się wkraść pomiędzy was”.

Powiedziawszy te słowa, rozkazał stojącej koło niego służbie, aby przynieśli ze skarbca jego białe i lśniące szaty (Obj. 19, 8), „które”, powiedział, „przygotowałem specjalnie dla mojej Ludzkiej Duszy”. Przyniesiono więc ze skarbca owe białe szaty i złożono je przed Księciem na oczach całego ludu. Co więcej pozwolono im wziąć i przywdziać je, każdemu według jego wysokości i miary, gdyż tak rozkazał Książę. A tak lud został przyodziany w lśniące, białe, jedwabne szaty.

Wówczas Książę rzekł: „Oto, moja Ludzka Duszo, jest strój moich dworzan i znak, po którym odróżnić was można od sług kogoś innego. Zaiste, taki właśnie strój daruję wszystkim tym, którzy są moją własnością, ale bez tego stroju żaden człowiek nie będzie mógł oglądać oblicza mojego (Żyd. 12, 14). Noście zatem ten strój, czyniąc zadość życzeniu mojemu, jako że ja wam strój ten podarowałem, a także w tym celu, aby było wiadomym światu, że jesteście moją własnością”.

Czy możecie sobie wyobrazić, jak od tej chwili cudownie lśniła Ludzka Dusza? Stała się piękna jak słońce (Ps. 45, 14-15), jasna jak księżyc, a równocześnie straszna jak wielka armia z chorągwiami (Pieśń nad Pieśniami 6, 3). Wówczas Książę raz jeszcze przemówił: „Żaden władca, żaden potentat w całym Wszechświecie nie może dać tej szaty - tylko ja sam. Dlatego też, jak już powiedziałem poprzednio, po szacie tej będzie można poznać, że jesteście moimi.

A teraz, skoro wam dałem zaszczytny strój moich sług, pozwólcie, że wam również dam i przykazania, dotyczące jego noszenia - a słuchajcie uważnie wszystkich tych słów.

Po pierwsze - noście szaty te na każdy dzień, abyście innym nie wydawali się czasem nie być moją własnością.

Po drugie - dbajcie o to, aby one były zawsze białe. Gdy są bowiem poplamione, ujmuje to mojej czci (2 Kor. 7, 1).

Po trzecie - unोście je nieco od ziemi i umocowujcie pasem, dla tej właśnie przyczyny, aby nie włóczyć ich po ziemi i prochu, czy błocie (Kol. 3, 2).

Po czwarte - uważajcie, abyście ich nie stracili, abyście czasem nie byli znalezieni chodzącymi nago, a wszyscy widzieliby sromotę waszą (Obj. 3, 18).

Piąta rzecz - jeśli się wam jednak zdarzyło, że szaty te zostałyby zbrukane (a jest moim życzeniem, aby się to nigdy nie zdarzyło, Diabolus zaś cieszyłby się bardzo, gdyby to miało miejsce), pośpieszcie czym prędzej, aby uczynić to, co jest napisane w moim Zakonie (Zach. 13, 1), abyście mogli stać, a nie upadać

przede mną i przed moim tronem. Czyniąc tak sprawicie, że nie zaniecham was, ani was opuszczę jak długo będziecie tutaj, ale mieszkać będę w mieście Ludzkiej Duszy na zawsze.

Od tej chwili Ludzka Dusza i jej mieszkańcy byli jak gdyby kosztownym pierścieniem na palcu Emanuela (Pieśń nad Pieśniami 8, 6). Czy było gdziekolwiek jakieś miasto, księstwo lub królestwo, które mogłoby się porównać z Ludzką Duszą? Miasto odkupione z ręki i spod tyranii Diabolusa! Miasto, które umiłował Król Szaddai, poleciwszy Emanuelowi wyrwać je z ręki księcia piekielnych czeluści. Miasto, w którym upodobało się zamieszkać Emanuelowi, który je wybrał sobie na królewską rezydencję; które umocnił dla siebie, umieściwszy w nim potężną swą armię. Cóż jeszcze mam powiedzieć? Ludzka Dusza ma obecnie najwspanialszego Księcia, złotych generałów i walecznych rycerzy, doświadczoną broń i szaty białe jak śnieg. A są to przecież ogromne wartości - jeśli tylko Ludzka Dusza będzie je umiała należycie ocenić, dbać o nie i należycie je rozwijać, aby móc osiągnąć cel, dla którego zostały jej darowane.

Gdy więc Książę w ten sposób zakończył dzieło ukształtowania miasta, rozkazał, aby na znak jego zadowolenia z racji dokonania tak wspaniałego dzieła i wyświadczenia słynnemu i kwitnącemu miastu Ludzkiej Duszy tylu dobrodziejstw - zatknięto na najwyższym szczycie zamku jego chorągiew, po czym wprowadził szereg nowych obyczajów:

Po pierwsze - ustanowił bardzo częstą wymianę wizyt pomiędzy sobą a mieszkańcami miasta: nie pozwolił bowiem na to, by minął choćby jeden dzień, w którym by nie odwiedzili go starsi miasta (lub też on ich), przybывая do jego królewskich apartamentów. Tematem ich rozmów było wówczas wszystko to, co Książę już uczynił - i jeszcze obiecał uczynić dla Ludzkiej Duszy. Często spotykał się więc Książę z panem Burmistrzem, Silną Wolą, z szczerym i posłusznym kaznodzieją, panem Sumiennym i panem Kronikarzem. Ach, z jaką czułością, miłością, uprzejmością i łaską odnosił się teraz do Ludzkiej Duszy ten błogosławiony Książę! I to na każdym miejscu - gdziekolwiek by się znalazł: czy to na ulicach, w ogrodach, czy też na innych miejscach, na których się w danej chwili znajdował. Nie omijał nigdy także i biednych - i oni otrzymywali od niego błogosławieństwo. Zwykł był składać na ich czołe pocałunek, a jeśli byli chorzy, kładł ręce na ich głowę i uzdrawiał ich. Na każdy dzień, ba, nawet niekiedy co godzinę zachęcał swą obecnością i pełnymi miłości słowami swoich generałów do sprawowania obowiązków. Musicie bowiem wiedzieć, że jeden uśmiech jego dodawał im więcej siły, życia i męstwa, aniżeli wszystko inne, co tylko mogłoby im być dane, pod słońcem.

Książę bardzo często gościł ich też u siebie, a także bywał gościem u nich. Nie mijał prawie nigdy tydzień, żeby nie wydawał na ich cześć bankietu (1 Kor. 11, 23-25). Przypomnicie sobie zapewne, że nieco wcześniej w tej książce opisałem jedną taką ucztę - teraz jednak uczyty takie miały miejsce częściej, każdy niemal dzień był obecnie dniem ucztowania dla Ludzkiej Duszy (Dz Ap. 2, 46-47). Książę nigdy też nie posyłał ich z powrotem do domu próżnymi; zawsze dawał im jeszcze w prezencie jakiś złoty pierścień, albo złoty łańcuch, jakiś kosztowny naramiennik, cenny kamień lub coś podobnego - tak bowiem drogą była mu Ludzka Dusza obecnie i tak piękna w oczach jego.

Po drugie - gdy starsi miasta, lub ludność Ludzkiej Duszy nie przychodziła nawet do niego, to Książę zwykł był posyłać im do domu obfitość rozmaitych i pożywnych pokarmów, takich jak mięso, które zostało przysłane z Dworu, chleb i wino, które było przygotowane dla stołu jego Ojca (Jan 6, 54-55), a także i inne przysmaki, które obficie odtąd napełniały ich stoły, tak że każdy, kto to wszystko widział, musiał przyznać, że czegoś podobnego nie można znaleźć w żadnym innym królestwie.

Po trzecie - jeśli Ludzka Dusza nie odwiedzała go tak często, jak sobie tego życzył, on sam wychodził do nich, pukał do ich drzwi, prosząc o wpuszczenie go do środka (Obj. 3, 20), tak aby przyjaźń mogła zostać

zachowana pomiędzy nimi. Gdy usłyszeli jego pukanie i otworzyli mu drzwi, jak to zazwyczaj miało miejsce, gdy tylko byli w domu, wówczas zwykł był odnawiać swoją poprzednią miłość ku nim i potwierdzić ją jakimiś dalszymi darami i oznakami trwającej nadal jego łaski (Pieśń nad Pieśniami 2, 4-6).

Czyż nie było to czymś zdumiewającym, że w tym samym miejscu, w którym ongiś mieszkał Diabolus, i w którym gościł swoich Diabolian ku całkowitej zagładzie Ludzkiej Duszy, obecnie Księżę książąt zasiadał, jedząc i pijąc z jej mieszkańcami, podczas gdy wokoło stali wszyscy jego potężni generałowie, waleczni rycerze, trębacze, śpiewacy i śpiewaczki jego Ojca - usługując im. Kubek Ludzkiej Duszy teraz się więc przelewał, w rurach jej płynęło słodkie wino; jadła najwyborniejszą pszenicę i piła mleko i miód ze skały! Wykrzykiwała ustawicznie: Jak dobry jest Pan! Odkąd bowiem znalazłam łaskę w oczach jego - jak wielką zostałam obdarzona czcią!

Błogosławiony Księżę ustanowił też w mieście jeszcze jednego dostojnika, a został nim nader szlachetny i piękny pan Pokój-Boży. Mąż ten został przełożonym pana Silnej Woli, pana Burmistrza, pana Kronikarza, pana Sumiennego i posłusznego kaznodziei, pana Umysłu i wszystkich obywateli Ludzkiej Duszy, którzy się w niej urodzili. On sam nie urodził się tam, lecz pochodził z Dworu Szaddai, skąd przyszedł do Ludzkiej Duszy wraz z Księciem Emanuelem. Był on serdecznym przyjacielem generała Wiary, a także generała Dobrej Nadziei; niektórzy twierdzili, że byli oni ze sobą spokrewnieni - a ja też jestem tego zdania (Rzym. 15, 13). Ten mąż, jak już powiedziałem, został mianowany zarządcą całego miasta (Kol. 3, 15), a szczególnie zamku: generał Wiara miał mu zaś tam stać ku pomocy. Zwróciłem też na to uwagę, że tak długo jak wszystko działało się w Ludzkiej Duszy stosownie do życzeń tego obdarzonego słodką naturą dostojnika - miasto znajdowało się w jak najbardziej błogim stanie. Ustały krzyki, kłótnie, mieszanie się jednych do spraw drugich, nie było więcej nieuczciwości w całym mieście Ludzkiej Duszy; każdy obywatel pilnował swej pracy. Starsi miasta, urzędnicy i żołnierze - wszyscy byli na swoim miejscu i przestrzegali porządku. Jeśli zaś chodzi o niewiasty i o dzieci w mieście, to wiedzieć było można, jak każde z nich robi, co do niego należy z radością; pracowały i śpiewały od rana do wieczora, tak że w całym mieście Ludzkiej Duszy nie można było znaleźć obecnie niczego innego jak tylko harmonię, zgodę, radość i zdrowie. Tak było przez całe lato.